

KAMIENIEC > GM. Kłodzko - DFM powraca

Napisano dnia: 2024-10-21 10:42:42



(Inf. zewn.). Muzyka ma wiele walorów. Wśród nich i ten, że przynosi chwile ulgi i wytchnienia. Odciążenia przemęczonej uwagi od trudnego tu i teraz. Jako że głowy i emocje mamy w naszej okolicy mocno zajęte nieszczęściem powodzi, więc najbliższe wydarzenia, spotkania i koncerty będą miały tę cechę mocno podkreślaną przez organizatorów. Tak było i w nieodległą sobotę.



Dolnośląski Festiwal Muzyczny skorzystał tym razem z gościnności właścicieli pałacu Kamieniec i zaprosił do wykonania koncertu LLeggiero Woodwind Trio. Program wieczoru, jaki zaproponowali muzycy zespołu zapowiadał właśnie takie wrażenia, które wypełniałyby oczekiwania publiczności, by muzyka rozładowała nieco napięcie, dodała otuchy. Tak się stało.



Usłyszeliśmy kompozycje pełne uroku, znakomicie ukazujące możliwości instrumentalistów, a jednocześnie inspirujące do interakcji wykonawców i słuchających. Do namysłu, refleksji, do odpoczynku wreszcie. Co usłyszeliśmy w sali koncertowej pałacu Kamieniec? Na początku Divertimento B-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta, które wprowadziło nastrój pozytywnych skojarzeń, spokoju, niemal medytacji, a to za sprawą świetnego wykonania i głęboko przemyślanego przesłania utworu. Od razu też przekonaliśmy się, z jaką klasą artystów mieliśmy się okazję spotkać. Trio tworzą muzycy ze środowiska Akademii Muzycznej w Krakowie, a mianowicie: Piotr Lato - klarnet, Maksymilian Lipień - obój i Damian Lipień - fagot. Wykonawcy cenieni, zapraszani do wielu przedsięwzięć, bo oprócz dużej liczby koncertów są to: obowiązki zawodowe w Akademii, nagrania solowe, z zespołem, z orkiestrami, konferencje, promowanie i wykonywanie kompozycji najnowszych, a także przypominanie dzieł zapomnianych kompozytorów polskich, np. Antoniego Szałowskiego.



Tuż po kamienieckim koncercie usłyszałem, że było to „profesorskie” granie. To prawda, którą artyści potwierdzili w prezentowaniu kolejnych części programu, czyli w Four Pieces for oboe, clarinet and bassoon Jeana-Phillipa Rameau oraz w Trio C-dur op. 87 Ludwiga van Beethovena. Dobrze ułożony repertuar wieczoru, znakomite wykonanie, przyjazna atmosfera to cechy spotkania w pałacu, które pomogły przenieść myśli w sfery odległe od trudnej rzeczywistości. I dodały sił.

Mieczysław Kowalcze